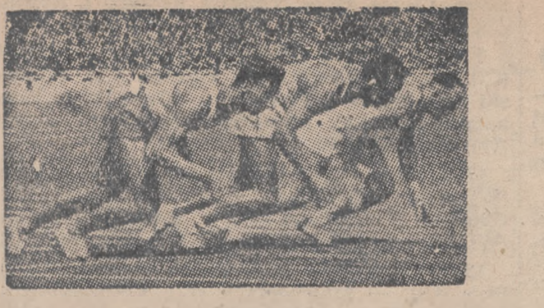
Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 6 czerwca 1947 | Nr. 45 (158)

25-lecie

Krakowskiego Okr. Związku Piłki Nożnej

Kraków 7 i 8 czerwca 1947 roku

Obchodząc dziś jubileusz 25-cio lecia Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej stwierdzić trzeba na wstępie, że okres 25cio lecia istnienia tego najstarszego Związku Sportowego w Polsce minął już dawno.

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej powstał bowiem w dniu 1 grudnia 1919 r. a więc dziś wypada obchodzić jubileusz 28-mio letniego istnienia, jak się okaże z tego krótkiego zarysu historii — pełnego chwały i obfitującego w osiągnięcia o ogromnym znaczeniu zarówno propagandowym jak i wynikowym.



Przed rewanżowym meczem ze Śląskiem. Na boisku Wisły w Krakowie w dniu 15 sierpnia 1946 r. Stoją od lewej: Ignaczek, Nowak, Rożankowski I, Jabłoński II, Barwiński, Bobula, Gracz, Jabłoński I; klęczą: Flanek, Jurowicz, Parpan.

Takim osiągnięciem o nieprzemijającym znaczeniu to fakt, że Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej dał w pierwszych dniach swego istnienia — gdy uciszyła się burza pierwszej wojny światowej — podwaliny pod stworzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej, zwołując w grudniu 1919 r. do Krakowa Zjazd organizacyjny PZPN-u, na którym, po przyjęciu statutu, opracowanego przez dra **Polakiewicza, dra Weyssenhoffa i dra Lustgartena powstał**

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

z siedzibą w Krakowie, dla którego zakreślono granice 5 okręgowych związków a to: krakowskiego, lwowskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

Historia ma to do siebie, że często się powtarza.

Kiedy więc znów uciszyła się — bez porównania krwawsza druga wojna światowa, to **Kraków po raz drugi stał się terenem, gdzie reaktywowano Polski Związek Piłki Nożnej** i podobnie, jak przed wielu laty, szereg działaczy naszego Związku, jak **Filipkiewicz, Dudek, mgr Piróżyński, mgr Zastawniak weszło w skład pierwszego** po wojnie Zarządu PZPN-u z **dyrektorem inż. Kucharem** na czele spowodowała, że **Polski Związek Piłki Nożnej już w pierwszym roku swego ponownego istnienia zdobył dla siebie silne i trwałe podstawy rozwoju.**



Moment z zawodów Kraków—Poznań. Korbas (Kraków) i bramkarz Poznania Fontowicz, w podskoku do piłki.

Trudności, jakie uniemożliwiły wcześniejsze zorganizowanie jubileuszu naszego Związku znane są ogólnie. W r. 1945, w okresie ciężkiej pracy nad odbudową w gruzach leżącego sportu polskiego nie było ku temu ani czasu, ani warunków. Kiedy zaś postanowiono obchodzić uroczystości jubileuszu w r. ubiegłym (1946), szereg nieprzewidzianych przeszkód, jak przeciągający się na wiosnę pobyt naszych piłkarzy we Francji, powodujący zajęcie wszystkich późniejszych terminów na rozgrywki mistrzowskie Okręgu i Międzyokręgowe, zmusił organizatorów do odłożenia uroczystości jubileuszowych do roku bieżącego.



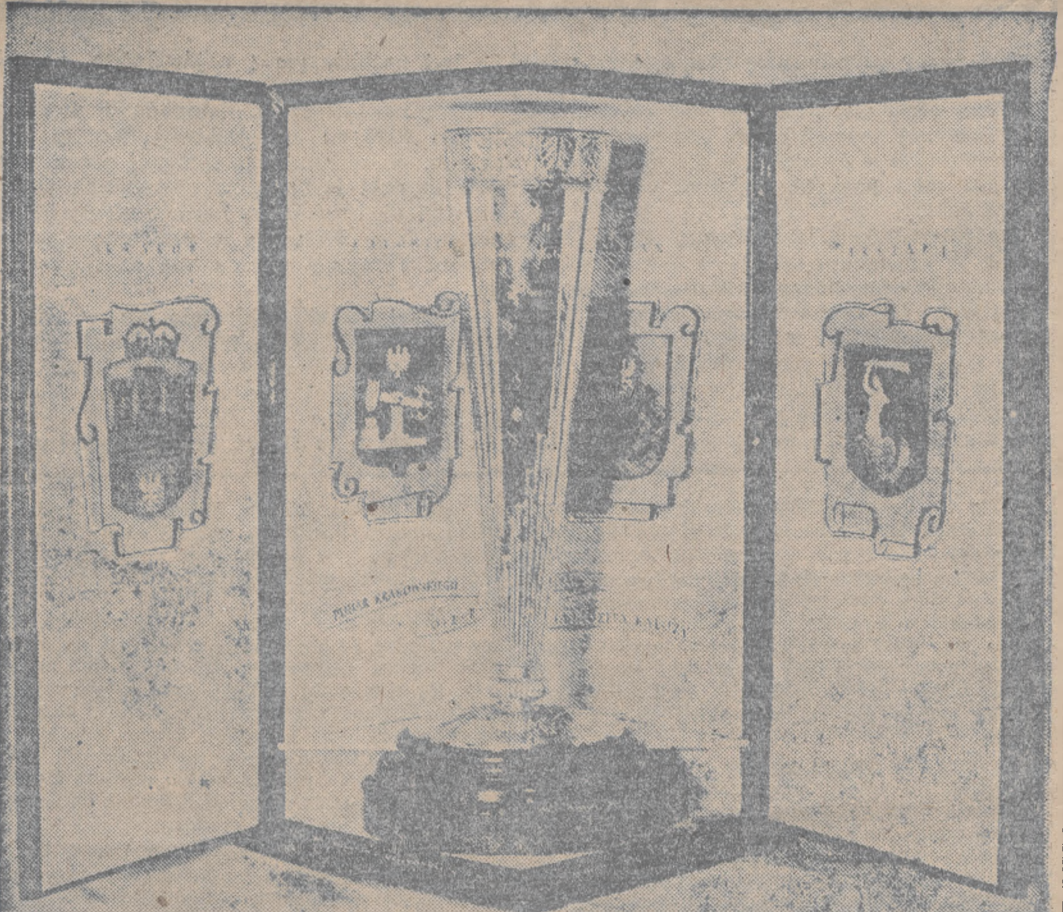
Rok 1934

Za stołem prezydialnym KOZPN siedzą od lewej: skarbnik Wójcik Stanisław, śp. kap. zw. Kałuża Józef, wiceprezes KOZPN red. M. Statter, prezes KOZPN gen. B. Mond, sekretarz dr. M. Kwaśniewski.

Z żalem stwierdzić trzeba, że wielu ludzi, których praca i zasługi dla rozwoju Związku były wielkie, nie doczekało już świtu wolności i zginęło w czasie tych strasznych lat, poprzedzających odrodzenie Ojczyzny i sportu polskiego.

Pośród nich są tacy, którzy wybrali bohaterską śmierć więźniów obozów koncentracyjnych, wierząc, że ich śmierć męczeńska nie pójdzie na marne; są również i tacy, którym nie starczyło sił fizycznych do przetrwania tragicznego okresu okupacji i jest również wielu takich, którzy w obcych stronach na tułaczce dokończyli swego żywota. Jeszcze kilka tygodni temu z dalekich stron nadeszła właśnie wiadomość że odszedł na zawsze jeden z najbardziej zasłużonych działaczy Związku.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!



Puchar im. J. Kałuży ufundowany przez Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej

STANISŁAW HABZDA

Jego pamięci

Pochmurny, dżdżysty październikowy dzień 1918 r.

Jako młody student Iszej klasy gimnazjalnej wybrałem się na zawody Simmering—Cracovia. Po raz pierwszy widziałem wówczas Jego, którego postać **w sporcie polskim urosla do symbolu najlepszego piłkarza.**

W jedenastce biało-czerwonych, wówczas na skutek błota i deszczu, grającej w brudno-czerwono-białych barwach **gra na środku ataku młody szczupły blondyn;** obok niego kruczowłosy, zwinny partner, postrach bramkarzy nie tylko na tym, ale na każdym innym meczu, **śp. Antoni Poznański.**

Szczupły blondyn z kosmykiem włosów spadającym na czoło żongluje piłką w tym błocie.

„Antek for" i Antek biegnie naprzód między obrońców, gdzie otrzymuje dokładne podanie środkowego i skąd silnym, celnym strzałem posyła piłkę do siatki rozpaczliwie broniących bramkarza wiedeńczyków.

9 razy w sobotę, a 8 razy w niedzielę posyłają ją tam Poznański i szczupły blondyn na środku napadu. TEN OSTATNI, TO KAŁUŻA. Widziałem go po raz pierwszy i zapamiętałem odtąd na zawsze.

Mijały lata; rosła sława i poularność tego świetnego piłkarza; nic dziwnego, że kiedyśmy w szkole chcieli wyrazić zachwyt i podziw dla któregoś z kolegów, który wyróżnił się w gronie swoich partnerów na zawodach piłkarskich, wtedy **mianowaliśmy go najbardziej zaszczytnym imieniem Kałuży;** nic dziwnego, że to nazwisko stało się legendą najlepszego piłkarza polskiego i nic dziwnego, że znała go cała Polska i cała Europa...



Józef Kałuża

Cztery lata później. W piękne majowe popołudnie na boisku Cracovii wielotysięczny **tłum ludzi zjawił się na pierwszy mecz Polski** w międzynarodowych zawodach. Huragan oklasków targnął powietrzem, gdy wybiegły na boisko drużyny: węgierska w czerwonych koszulkach z herbem węgierskim na piersiach i w chwilę później za nią drużyna polska w białych koszulkach z orłem na piersiach.

Drużynę polską wiódł w bój w tym meczu, gdzie nie tylko zawodnikom ale i nam widzom grały nerwy, **On, najlepszy piłkarz Polski, JÓZEF KAŁUŻA.** Nie był to jego pierwszy występ reprezentacyjny, ale był natomiast pierwszy, jaki mogliśmy tu w Polsce oglądać. Nie udało się mistrzowi zmusić Węgrów do kapitulacji i nie udało się żadnemu z jego partnerów.

Na pierwszą bramkę zdobytą dla barw



Rok 1931 przed meczem Kraków—Lwów 5:4 stoją od lewej: śp. kap. zw. KOZPN Kałuża Józef, Sperling (Cr.), Koźmin (W), Lasota, Kisieliński (Cr.), Reyman H. (W), Myslak (Cr.), Adamek (W), Skrynkowicz (W), Malczyk St. (Cr.), Chruściński i Seichter (C.)

Polski musiał On czekać, a my razem z nim nieco dłużej. Gdy w 3 tygodnie później nadeszła radosna wiadomość o triumfie w Sztokholmie nad reprezentacją Szkocji a brak było dokładniejszych szczegółów, jedynie suchy wynik 2:1, wówczas nie było nikogo, kto by nie przypuszczał, że przynajmniej jedna z tych bramek była dziełem środkowego napastnika, Kałuży. Nie było tak jednak. **Klotz z karnego i lewy łącznik Pogoni, Garbień rozstrzygnęli** w Sztokholmie o wyniku, lecz Kałuża wyrównał szybko ten „dystans bramkowy", zdobywając w **pierwszych następnych zawodach** przeciw **Jugosławii w Belgradzie 2 bramki**, windując się na czoło strzelców, jak to zwykł robić w swojej macierzystej drużynie.

Płynęły lata. Rosła sława mistrza szeroko i nikt nie dziwił się, że kiedy po krótkiej przerwie spowodowanej zajęciami zawodowymi, czy ewentualnie kontuzją, Kałuża zjawiał się znowu na zielonej murawie, to nie było w ówczesnej prasie sportowej pisma, które by nie podniosło tego faktu, jak to czynił „Przegląd Sportowy" w artykule pt.:

„Józef Kałuża na zielonej murawie".

Wiadomość, że Kałuża ma wystąpić znowu w szeregach biało-czerwonych zelektryzowała wprost krakowską publiczność sportową. Niedługo przed rozpoczęciem zawodów, w niedzielę, podglądał tłum ciekawych szatnię na stadionie, by stwierdzić naocznie, jak Kałuża po wielu miesiącach przerwy przewdziewa koszulkę biało-czerwoną. Fakt ten dostał się natychmiast do wiadomości trybun, wywołując wszędzie prawdziwe zadowolenie i radość, i słusznie — bo przecież Kałuża jest indywidualnością, jakiej drugiej w Polsce nie posiadamy.

Ta indywidualność nadawała w wielu wypadkach ton piłkarstwu polskiemu.

A kiedy powoli zaczęło ubywać mu sił, **Kałuża nie rozstał się nigdy z ukochanym swoim sportem**, — nie mogąc sam wziąć udziału na boisku, wiódł w ciężkie boje spotkań międzynarodowych piłkarzy polskich jako kapitan OZPN i jako kapitan PZPN. **Podziwiać trzeba było jego głębokie znawstwo i trafny wybór, dzięki któremu niejeden sukces przypadł barwom polskim w udziale.**

Ale nie tylko w ten sposób Kałuża pracował dla umiłowanego sportu piłki nożnej. Patrząc na grę swoich następców wziął pióro do ręki i pisał o tym, jak trzeba grać, aby wygrać. Przeczytajmy choćby jedno z jego rozlicznych sprawozdań, które świadczyć będzie najlepiej o tym, jak głęboko podchodził do tematu, jak umiał wznieść się ponad wszelkie ambicje, ponad ambicję klubu z którego wyrósł, dla dobra sprawy.

Mijały lata; przybywało zajęć i obowiązków, przybywało zaszczytów i honorów, którym trzeba było podołać.

Nadeszła okrutna chwila wybuchu wojny. — Wszystko, co budowano przez długie lata i znojną pracą takich jednostek jak śp. Kałuża, w gruzy poszło.

Jesienny wieczór 19442 r. Siedzimy pochyleni i rozmawiamy o tym, co było, co jest i co będzie. Widać było tragiczną bróżdę na twarzy mego Gościa w chwili, gdy mówimy o tym, że dla nas nie ma boisk i nie ma stadionów. Pamiętam dobrze Jego słowa, które rozwiewały ostatecznie moją wątpliwość, co czynić w czasach, gdy zamiast pracy zostały nam długie, lecz szeptem wiedzione rozmowy:

„Nam pójść nie wolno... młodzi niech grają, my nie możemy stwarzać pozorów, jakoby wszystko było w porządku; to jedyny akt buntu na jaki sobie pozwolić możemy... ale młodzież niech kopie."

Październikowy, pochmurny dzień 1945 roku. W dali grają armaty, niosące wyzwolenie. **Na cmentarzu krakowskim grono wiernych Ci druhów żegna się z Tobą przed spoczynkiem wiecznym.** Nie tak byśmy Cię żegnali w innej chwili, gdyby nam wolno było powiedzieć kim byłeś dla nas, że życie Twoje było wierną służbą dla Ojczyzny przez pracę na tym odcinku, który Ci był najbliższym i najdroższym, na odcinku naszego sportu.

Chmurne, dżdżyste listopadowe przedpołudnie 1946 r.; na stadionie Wojska Polskiego, w okrutnie zniszczonej przez wrogów stolicy, 11-ka piłkarzy polskich w tak drogich Ci barwach z herbem Krakowa na piersiach, wywalczyła w szlachetnej walce puchar Twojego imienia dla naszego Grodu.

Duma i radość malowała się w chwilę potem na obliczach tych młodych chłopców, którzy w ten sposób chcą Ciebie uczcić najlepiej i Twoje imię rozsławić chcą jak najbardziej.

I my się o to starać zawsze będziemy.

Puchar prof. Żeleńskiego

Jedną z najstarszych kart historii Krak. Okr. Związku Piłki Nożnej jest **historia międzymiastowych spotkań piłkarskich, rozgrywanych od roku 1912 pomiędzy Krakowem a Lwowem o PUCHAR PROF. ŻELEŃSKIEGGO.** Puchar ten był w ogóle **pierwszą nagrodą sportową w Polsce**. Regulamin mówił, że zdobędzie go na własność to miasto, którego zespół pokona trzy razy z rzędu swego przeciwnika. Nierozstrzygnięta, a tym bardziej przegrana, powodowała już przerwanie kolejności zwycięstw i w dalszej konsekwencji liczenia ich od nowa. Jeżeli się zważy, że różnica klas między Krakowem a Lwowem była minimalna, że o zwycięstwie decydował nierzadko własny teren, to nikt się nie dziwi, że **mimo pozornie łagodnego regulaminu, puchar wędrował przez 10 lat** (odliczywszy przerwę w latach od 1915 do 1918 włącznie), z miasta do miasta, aż w końcu po 17-tu meczach stał się własnością Krakowa.

Decydujące zwycięstwo było tym cenniejsze, że odniesione zostało na gruncie lwowskim, który — trzeba to stwierdzić — był na ogół przychylny dla Krakowian, gdyż tam właśnie oni odnieśli największe swoje zwycięstwo: a to 7:0 i 4:1.

17 meczów o puchar prof. Żeleńskiego dało następujące wyniki:

W r. 1912	2 czerwca	w Krakowie	Kraków—Lwów	3:1 (1:1)
„ „ 1912	28 listopada	we Lwowie	Kraków—Lwów	1:2
„ „ 1913	6 czerwca	we Lwowie	Kraków—Lwów	7:0
„ „ 1913	12 października	w Krakowie	Kraków—Lwów	1:0
„ „ 1914	6 czerwca	we Lwowie	Kraków—Lwów	1:3
„ „ 1919	12 października	w Krakowie	Kraków—Lwów	3:1
„ „ 1920	16 maja	we Lwowie	Kraków—Lwów	2:4
„ „ 1921	29 czerwca	w Krakowie	Kraków—Lwów	2:1
„ „ 1921	2 listopada	we Lwowie	Kraków—Lwów	1:1
„ „ 1922	5 czerwca	w Krakowie	Kraków—Lwów	3:1
„ „ 1922	17 września	we Lwowie	Kraków—Lwów	4:1
„ „ 1923	10 czerwca	w Krakowie	Kraków—Lwów	0:0
„ „ 1923	17 września	we Lwowie	Kraków—Lwów	1:2
„ „ 1924	19 czerwca	w Krakowie	Kraków—Lwów	2:3
„ „ 1924	14 września	we Lwowie	Kraków—Lwów	1:0
„ „ 1925	10 czerwca	w Krakowie	Kraków—Lwów	2:1
„ „ 1925	6 września	we Lwowie	Kraków—Lwów	3:2

Jak widać z powyższego zestawienia, **Kraków zwyciężył na swoim boisku 6 razy, a 4 razy we Lwowie, Lwów wygrał u siebie czterokrotnie, a 1 raz w Krakowie.** Nierozstrzygnięto 2 mecze: 1 raz we Lwowie i 1 raz w Krakowie.

Dwukrotnie przed r. **1925 miał Kraków szanse na zdobycie pucharu, mając dwa kolejne zwycięstwa (1913 i 1922 r.). Lwów miał taką szansę tylko jeden raz**, tylko o tyle lepszą, że trzecie **spotkanie po dwóch kolejnych zwycięstwach grał na własnym terenie** (13 września 1924 r.).

Z 17 meczów **Kraków wygrał ogółem 10, Lwów 5** (2 zakończyły się nierozegrane). Ogólny stosunek bramek wynosi **38:23 na korzyść Krakowa. Wynik 3:1 i 2:1** powtarza się po **4 razy, wynik 1:0 dwukrotnie**, — rekordem zwycięstwa jest **wynik 7:0 uzyskany przez** Kraków w r. 1913 we Lwowie.

W **pierwszym meczu**, inaugurującym, cykl spotkań o puchar prof. Żeleńskiego w **dniu 2 czerwca 1912 r.** na boisku krakowskim, **zespoły Krakowa i Lwowa wystąpiły w następujących składach:**

Kraków: Rogalski (Cracovia) — **Bujak** (Wisła), **Cepurski** (AZS) — **Polaczek** (W), **Stolarski** (AZS), **Synowiec** (Cr) — **Dąbrowski** (Cr), **Olejak** (W), **Kałuża** (Cr), **Przystawski** (W), **Romański** (W).

Lwów: Harasymowicz (Czarni) — **Rzadki** (Cz), **Szerauc** (Cz) — **Berger** (Cz), **Bilor** (Pogoń), **Mehler** (Cz) — **K. Kuchar** (Pogoń), **Czulik** (Czarni), **Kondela** (Pogoń), Kowalski i Marion (Pogoń).

W **drugim meczu** 28. 10. 1912 r. barwy Krakowa reprezentowali: Szubert (W), — **Bujak** (W), **Obert** (Cr) — **Synowiec** (Cr), **Polaczek** (W), **Adamski** (W), **Romański** (W), **Przystawski** (W), **Kałuża** (Cr), **Olejak** (W), **Mielech** (Cr).

W **dniu 6 czerwca 1913** skład Krakowa był następujący: **Szubert** (W) — **Bujak** (W), **Traub W.** (Cr) — **Traub R.** (Cr), **Stolarski** (W), **Synowiec** (Cr), **Mielech** (Cr), **Olejak** (W), **Kałuża** (Cr), **Przystawski** (W), **Prochowski** (Cr).

W **dniu 12 października 1913 r.: Szubert** (W)— **Bujak** (W), **Fryc** (Cr) — **Traub** (Cr), **Ziemiański** (Cr), **Synowiec** (Cr) — **Mielech** (Cr), **Śliwa** (W), **Kałuża** (Cr), **Dąbrowski** (Cr), **Prochowski** (Cr).

W **dniu 6 czerwca 1914 r.: Popiel** (Cr) — **Fryc** (Cr), **Bujak** (W) — **Mogulski** (Sparta), **Konkiewicz** (W), **Synowiec** (Cr) — **Mielech** (Cr), **Poznański** (Cr), **Kałuża** (Cr), **Kukla** (Sparta), **Prochowski** (Cr).

W **dniu 12 października 1919: Szubert** (W) — **Bujak** (W), **Gintel** (Cr) — **Śliwa** (W), **Cikowski** (Cr), **Synowiec** (Cr), **Dąbrowski** (Cr), **Reyman** (W), **Kałuża** (Cr), **Mielech** (Cr, **Marcinkowski**(W).

W **dniu 16 maja 1920: Szubert** (W) — **Bujak** (W), **Gintel** (Cr) — **Strycharz** (Cr), **Cikowski** (Cr) **Synowiec** (Cr), **Alfus** (Cr) — **Mielech** (Cr), **Styczeń** (Cr), **Kogut** (Cr), **Marcinkowski** (W.

W **dniu 29 czerwca 1921: Szubert** (W) — **Gintel** (Cr), **Cepurski** (W) — **Styczeń** (Cr), **Cikowski** (Cr), **Synowiec** (Cr) — **Danz** (W), **Reyman** (W, **Kałuża** (Cr), **Kogut** (Cr), **Sperling** (Cr.

2. 11. 1921 r. pod nieobecność Cracovii, która wówczas była zajęta rozgrywkami o mistrzostwo Polski, **zespół drużyny Krakowa tworzyli wyłącznie gracze Wisły** w następującym zestawieniu: **Wiśniewski, Bujak, Cepurski, Kaczor, Śliwa, Gieras, Danz, Szpurna, Reyman I, Kowalski, Reyman II.**

5 czerwca 1922: Wiśniewski (W), — **Gintel** (Cr), **Klotz** (Jutrzenka), — **Styczeń** (Cr), **Cikowski** (Cr), **Pitzele** (Jutrzenka), — **Danz** (W), **Krumholz** (Jutrzenka), **Mitusiński** (Podgórze), **Kogut** (W), **Sperling** (Cr).

17 września 1922: Wiśniewski (W), — **Kaczor** (W), **Klotz** (Jutrzenka), — **Fischler** (Makkabi), **Cikowski** (Cr), **Gieras** (W), **Danz** (W), **Czulak** (W), **Reyman I** (W), **Kowalski** (W), **Sperling** (Cr).

13 czerwca 1923: Popiel (Cr), — **Gintel** (Cr), **Fryc** (Cr), — **Majcherczyk** (W), **Cikowski** (Cr), **Synowiec** (Cr), — **Zimowski** (Cr), **Reyman I** (W), **Kałuża** (Cr), **Krumholz** (Jutrzenka), **Sperling** (Cr).

19 czerwca 1924: Wiśniewski (W), — **Kaczor** (W), **Fryc** (Cr), — **Styczeń** (Cr), **Cikowski** (Cr), **Synowiec** (Cr), — **Adamek** (W), **Czulak** (W), **Kałuża** (Cr), **Chruściński** (Cr), **Balcer** (Cr).

14 września 1924: Kiliński (W), — **Kaczor** (W), **Markiewicz** (W), — **Wójcik** (W), **Krupa** (W), **Gieras** (W), **Adamek** (W), **Krumholz** (Jutrzenka), **Reyman I** (W), **Kowalski** (W), **Balcer** (W).

7 czerwca 1925: Meller (Jutrzenka, — **Pychowski** (W), **Markiewicz** (W), **Gieras** (W), **Alfus** (Cr), **Zastawniak II** (Cr), — **Adamek** (W), **Chruściński** (Cr), **Reyman I** (W), **Ciszewski** (Cr), **Balcer** (W).

6 września 1925: Szumiec (Cr), **Gintel** (Cr), **Kaczor** (W), **Alfus** (Cr), **Chruściński** (Cr), **Zastawniak II** (Cr), — **Adamek** (W), **Czulak** (W), **Kałuża** (Cr), **Wójcik** (Cr), **Sperling** (Cr).

Najwięcej meczów grali: **Synowiec** (Cr) i **Kałuża** (Cr) (po 10), z kolei **Bujak** (W), **Cikowski** (Cr) i **Reyman I** (W) (po 7).

Bramek najwięcej zdobył Kałuża (9), po czym **Czulak i Olejak** po 4.

Na przestrzeni lat 13-tu, **7 klubów krakowskich**, a to: **Wisła, Cracovia, Jutrzenka, Sparta** (przed wojną), **AZS, Podgórze i Makkabi** dały **ogółem 64 zawodników z tego Wisła 28, Cracovia 26, Jutrzenka 6, Polonia i AZS po 2, Podgórze i Makabi po 1.**

Pierwszą i ostatnią bramkę w roku 1912 i 1925 zdobył Kałuża, zresztą w tym ostatnim meczu **zdobył on wszystkie 3, ustanawiając tym samym swoisty rekord w grach o puchar Żeleńskiego.**

Program uroczystości jubileuszowych

Sobota:

Nabożeństwo żałobne za zmarłych działaczy i zawodników w kościele N. P. Marii o godz. 11.

Zawody piłkarskie Reprez. Szkół Średnich Ogólnokształcących (o nagrodę K. O. Z. P. N) o godz. 16 i

międzymiastowe zawody piłkarskie Śląsk Opolski— Kraków godz. 18.

Niedziela:

Godz. 10: defilada sportowców przed siedzibą KOZPN (Basztowa 6), godz. 12: akademia jubileuszowa w sali Starego Teatru.

Godz. 16.45: zawody piłkarskie pomiędzy b. reprezentantami Polski oraz b. reprezentantami Krakowa.

Godz. 18: mecz o puchar śp. J. Kałuży Śląsk—Kraków. Wszystkie wyżej podane mecze piłkarskie odbędą się na boisku Wisły.

ZYGMUNT CHRUŚCIŃSKI

Z herbem Krakowa na piersiach

Było to w tych dawnych, dobrych czasach! Przed 25 laty powołano mnie po raz pierwszy do obrony barw Krakowa przeciwko reprezentacji Lwowa w piłce nożnej.

Aczkolwiek nie byłem wówczas jeszcze stałym graczem pierwszej drużyny mego klubu, mimo to przypadł mi zaszczyt włożenia koszulki reprezentacyjnej wśród takich „asów" jak Cikowski, Synowiec, Reyman czy Cepurski.

W owe czasy — dostać się do reprezentacyjnej drużyny nie było tak łatwym zadaniem. Trzeba było być naprawdę dobrym graczem, by zasłużyć na to. Toteż duma rozpierała moją pierś, kiedy w szatni naciągnąłem koszulkę z herbem Krakowa. Nie wiedziałem gdzie mam stać i jak się ruszać, by swoim zachowaniem się dorównać „starym" rutyniarzom.

Nadrabiałem miną i udawałem, że dla mnie to „mucha". Że to fraszka grać w reprezentacji Krakowa.

Z szacunkiem patrzyłem na moich kolegów i śmiałem się z ich żartów aczkolwiek duszę miałem na ramieniu aby tylko jak najlepiej wypaść na boisku. ! — w końcu jakoś to poszło! Mecz ze Lwowem wygraliśmy 2:1 lub 3:1, nie pamiętam dokładnie. Wiem tylko, że odnieśliśmy zwycięstwo.

Po meczu poczułem się już „starym' graczem i „repem", nie byłem z tego powodu zarozumiały lecz tylko bardzo dumny. Z radością przyjmowałem poklepywania po ramieniu za strzeloną bramkę, od ludzi, którzy wówczas mieli ważkie słowo w sporcie polskim.

Chodziłem przez kilka dni dumny jak paw i zdawało mi się, że wszyscy na mnie patrzą i wskazują palcem:

„Oto on, — ten, który wczoraj grał w reprezentacji Krakowa! To on strzelił bramkę Lwowowi!"

I jestem przekonany, że tak czuli wszyscy koledzy, którzy dawniej grali po raz pierwszy w reprezentacji Krakowa. W owe czasy bowiem grało się jakoś inaczej. Jakoś ochotniej, jakoś więcej z sercem. Każdy z nas brał sobie to za punkt honoru, aby wypaść jak najlepiej i przykładał się do gry ze wszystkich sił i z całej duszy.

Aczkolwiek grałem później wiele razy w reprezentacji Polskiej, to jednak gra w barwach Krakowa była mi bliższą, więcej moją własną, czymś takim, co było bliższe i sercu i domowi i miejscu urodzenia — czymś takim, dla czego zapominało się o wielu innych ważniejszych obowiązkach, a widziało się tylko te ukochane, biało-niebieskie barwy Krakowa.

Późniejsze gry w barwach mego miasta były również dla mnie powodem dumy — ale nigdy już nie były tak wielką radością, jak po raz pierwszy. Za każdym jednak razem, kiedy byłem wybierany do „jedynastki" Krakowa, stawiałem ten wybór na pierwszym miejscu spośród innych mych obowiązków.

Pamiętam, że pewnego razu miałem być drużbą na ślubie mego krewnego i termin ślubu był na długo przedtem wyznaczony, kiedy w międzyczasie dowiedziałem się, że wyznaczono mnie na mecz Krakowa z Warszawą.

Na dzień przed ślubem zostawiłem usprawiedliwiający mnie list, że „w ważnych sprawach wyjeżdżam z Krakowa", i po prostu uciekłem do Warszawy, by bronić pucharu który w rezultacie wygraliśmy i przywieźliśmy do Krakowa.

Nieprzyjemności rodzinnych było co niemiara, ale — barw Krakowa nie mogłem zdradzić!

Dumny byłem gdy na stadionach Wiednia, Budapesztu czy Konstantynopola, uzyskaliśmy zaszczytne wyniki, a nawet odnosiliśmy (w ostatnim wypadku) zwycięstwa.

Chodziło tu bowiem o prestige KOZPN-u i rodzinnego miasta. Miasta, które było i jest kolebką sportu polskiego, miasta, które wydało tylu doskonałych footbalistów polskich, miasta, które i dzisiaj dzierży prym w piłkarstwie polskim.

I mylą się ci — albo nie znają prawdy, którzy twierdzą, że gra w piłkę nożną jest bez sensu, mało ważną, a nawet głupią. Nie zaznali oni nigdy tej niewinnej radości, jaką odczuwają ci, którzy dostępują zaszczytu ubierania koszulek reprezentacyjnych z herbem swego miasta.

To wielkie wydarzenie w młodzieńczych latach dobrego piłkarza jest czymś tak wielkim dla niego, że z pewnością nie zamieniłby się on za wiele innych ważniejszych rzeczy.

Twierdzę to dziś, — kiedy mam prawie lat 50, że gdybym się jeszcze raz narodził, z całą radością oddałbym się piłce nożnej tak bardzo, abym mógł znowu dożyć tej szczęśliwej chwili, kiedy po raz pierwszy powołano by mnie do reprezentowania Krakowa i kiedy mógłbym ubrać koszulkę z herbem Krakowa.

Bo nie potrafi zrozumieć tej wielkiej radości wyboru do reprezentacji swego miasta ten — co nigdy lub bardzo mało zajmował się sportem piłkarskim. Nie potrafi zrozumieć **tej radości i dumy, jaka rozpiera pierś młodego piłkarza, kiedy odziany w piękną reprezentacyjną koszulkę z herbem miasta na piersiach**, wybiegnie na boisko wobec tysięcy widzów na trybunach.

Jak dumnym jest z tego i ile radości doznaje on, kiedy tysięczne te tłumy oklaskują jego pięknie strzeloną bramkę. Zwłaszcza **tak sportowo wyrobiona widownia, jaką z dumą pochwalić się może Kraków.**

Ile radości przeżywa młody piłkarz, kiedy wyznaczony do reprezentacji, wyjeżdża poza granice kraju do innych, częstokroć daleko położonych państw.

Ileż wtedy uciechy z samej podróży. Ileż wrażeń i nowości! Ile zwiedzań zabytków, muzeów, teatrów! Jaka radość z odniesionych zwycięstw...! Jak taki piłkarz jest dumny i zarazem zadowolony... to może tylko określić ten — co albo sam to przeżywał, albo długo w sporcie piłkarskim pracuje. Te radości gratulacje, ściskania wzajemne, serdeczne pocałunki wymieniane wzajemnie — dowodzą tylko i jedynie tego, że sport ten jest piękny, że można go ukochać, że można mu się oddać z całym zaparciem się i... częstokroć — jak to czynią i dzisiaj działacze KOZPN-u — zapominać o domu, obowiązkach rodzinnych, a nawet i o swym własnym zdrowiu.

I ja, dziś jeszcze chciałbym mieć tyle sił i możliwości, bym mógł choć raz jeszcze, raz jeden jedyny — zabłysnąć na zielonym boisku i w reprezentacyjnej drużynie swego ukochanego Krakowa zagrać... zagrać tak pięknie i strzelić takie piękne bramki...

...i jeszcze raz jechać z tak miłą „paczką" — jak dawniej. I śmiać się tak serdecznie i beztrosko z tych wszystkich żartów w czasie podróży — jak dawniej.

...i widzieć raz jeszcze tak dobrze grających naszych chłopców z herbem Krakowa na piersiach — jak dawniej w Belgii, Holandii, Francji, Turcji i w wielu innych państwach. Widzieć zwycięstwa naszej reprezentacyjnej jedenastki! Wszędzie i tu w Krakowie i za granicą — i doczekać się jeszcze raz takich dobrych czasów, kiedy cała jedenastka była jakby jedną rodziną, jednako myślącą w grze i jednako sport pojmującą.

By ukochała sport piłkarski i klub swój i swój gród rodzinny, który reprezentuje By dla swego miasta oddała swe umiejętności bez reszty z ochotą i ambicją — by walczyła z przeciwnikami szlachetnie i po rycersku, by pamiętała zawsze o tym, że reprezentuje Kraków.

Bo tak było dawniej!

Jak jest dzisiaj? — może tak samo!

Może i dzisiaj zawodnicy dzisiejsi odczuwają to samo co my dawniej. Nikt w sercach ludzkich nie siedzi. Nawet przypuszczam, że tak jest, gdyż obecnie po wojnie reprezentacja Krakowa odnosi prawie same zwycięstwa (o porażkach nie słyszałem) i grą swą — przypomina czasami te dawne, miłe, dobre czasy.

Od najdawniejszych lat

W r. 1921 członkami zwyczajnymi KOZPN-u były następujące kluby: (17)

Cracovia, Wisła, Jutrzenka, Makkabi, Podgórze, Wawel, Korona, Sparta, Orkan, Olsza, Samson (Tarnów), **Tarnovia, Resovia, Czarni** (Jasło), **Polonia** (Wadowice), **B. B. S. V.** Bielsko) i **D. F. C. Szturm** (Bielsko).

Członkami nadzwyczajnymi byli:

Hakoah (Bielsko), **Biała Lipnik,** S. C. Bielitz, Verein für Rasenspiele (Bielsko), **Vacuum Oil Comp., Makkabi** (Jasło), **Hagibor** (Wadowice), **Soła** (Oświęcim), **Koszarawa** (Żywiec), **Czarni** (Kraków), **Rewia** (Kraków), **Makkabi** (Mielec), **Lechia** (Kraków), **Beskid** (Andrychów), **Piast** (Cieszyn), **Orzeł** (Kraków), **Barkochba** (Rzeszów) **i Zwierzyniecki Klub Sportowy.** (18).

Oczywiście, że początki powstania tych klubów sięgają o wiele dalej: tak np. **Wisła powstała w r. 1906,** równocześnie **Cracovia;** a jednym z najstarszych klubów jest również **Podgórze;** powstał on w 1913 r., a zasługa założenia przypada Rudolfowi Kropatschowi. Klub ten w latach przedwojennych, mimo że walczył w B klasie, dostarczył reprezentacji Krakowa wielu piłkarzy jak: **Wittek, Mitusiński, Majcher, Pajorski Stolarz i Hausner.**

Pierwszą Klasę w r. 1921, tworzyły kluby:
Cracovia, Wisła, Makkabi, Jutrzenka.

W drugiej klasie grały rezerwy wymienionych klubów, a nadto Podgórze, Korona i Wawel, pozostałe zaś kluby rozgrywały zawody o mistrzostwo klasy C.

Kluby Okręgu Bielskiego, przyłączone do KOZPN-u, po rozwiązaniu Wschodnio-Śląskiego Okręgu a to BBSV i Szturm, zaliczone zostały w wyniku rozgrywek klasyfikacyjnych do Klasy A. i w 1922 r. **rozgrywały mistrzostwa w Iszej Klasie Okręgu.**

Mistrzostwo Okręgu Krakowskiego w r. 1921.

Mistrzostwo Klasy A., które rozegrane zostało między 4-ma drużynami a to: Cracovią, Makkabi, Wisłą i Jutrzenką, **zdobyła Cracovia bez straty punktu** (stos. bramek 33:3). Na drugim miejscu znalazła się Makkabi, 5 pkt. (stos. br. 11:17), na 3-cim Wisła (5 pkt. 6:16), na 4-ym Jutrzenka.

Wisła miała równą ilość punktów z Makkabi, jednak gorszy stosunek bramkowy.

Mistrzostwo Klasy B. rozegrane było w 2-ch podokręgach: w Krakowskim i Wadowickim.

W rozgrywkach Podokręgu Krakowskiego brało udział 7 drużyn, w Podokr. wadowickim tylko 2: Polonia (Wadowice) i Soła (Oświęcim).

Mistrzostwo Podokręgu Krakowskiego zdobyła Cracovia II, uzyskując w 12-tu grach 21 punktów, a dalsze miejsca zajęły: Podgórze, Wisła II, Korona, Wawel, Makkabi II. i Jutrzenka II.

W Podokręgu Wadowickim pierwsze miejsce zajęła Soła, 2 punkty, (stos. br. 5:4), 2-gie; Polonia 2 punkty (stos. br. 4:5).

Cracovia, jako mistrz Okręgu zakwalifikowała się do rozgrywek o mistrzostwo Polski, w których brali udział mistrze Okręgu Warszawskiego **(Polonia),** Poznańskiego **(Warta),** Lwowskiego **(Pogoń)** i Łódzkiego **(Ł. K. S.).**

W wyniku tych rozgrywek zdobyła Cracovia I-sze miejsce i MISTRZOSTWO POLSKI, uzyskując **na 8 gier 15-cie punktów** (1 remis z Wartą 2:2) i stos. br. 37:7).

Dalsze miejsca zajęły: Polonia, Warta, Pogoń i Ł. K. S.

Również Cracovia II. zdobyła mistrzostwo Polski, zwyciężając dwukrotnie A.Z.S. (Warszawa) i Pogoń (Lwów) oraz wygrywając i remisując z Unionem (Łódź) i zdobywając na 6 gier 11 punktów i st. br. 22:5 przed Unionem 8 punktów, A.Z.S. 5 punktów i Pogonią II. 0 punktów.

W mistrzostwach **Klasy C.** oprócz rezerw klubów Kl. B., brały udział: Olsza, Orkan i Sparta.

Mistrzem została drużyna Olszy, która jednak w zawodach kwalifikacyjnych do Kl. B. z ostatnim w tabeli Wawelem nie potrafiła zdobyć awansu, przegrywając dwukrotnie 5:3 i 3:1.

Trzeba tu podnieść, że z szeregów Olszy wyszli znani później piłkarze Cracovii: **A. Malczyk, Ptak** — ze Sparty **Czulak** (Wisła).

W roku 1922 ilość klubów, członków zwyczajnych **zwiększyła się do 23.**

Klasę „A" tworzyły wówczas: **BBSV, Cracovia, Jutrzenka, Makkabi, Szturm i Wisła,** a końcowa tabela przedstawiała się następująco:

	Gier	Wygr.	Nieroz.	Przegr.	Pkt.	Bramek
1. Cracovia	10	8	1	1	17	34:6
2. Wisła	10	6	3	1	13	27:7
3. BBSV	10	3	3	4	9	13:20
4. Jutrzenka	10	3	2	5	8	11:19
5. Sturm	10	3	1	6	7	13:25
6. Makkabi	10	1	2	7	4	8:29

W klasie „B" grały: **AZS, Olsza, Korona, Podgórze, Sparta i Zwierzyniecki.**

W klasie „C": **Błękitni, Czarni, Lechia, Orzeł, Orkan, Pogoń, Unia.**

Członkami nadzwyczajnymi byli: Amatorzy, Hakoach, Krowodrza.

Tarnovia grała w klasie „B" podokręgu Jasielskiego, gdzie po zakończeniu mistrzostw, tabela miała następujący układ.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. Tarnovia	6	11	28:6
2. Resovia	6	7	18:13
3. Czarni (Jrasło)	6	6	13:9
4. Samson (Tarnów)	6	6	2:35

Stałe podnoszenie się poziomu piłkarstwa krakowskiego spowodowało stały i znaczny wzrost ilości klubów, których KOZPN w chwili wybuchu wojny w roku 1939 liczył 64, z czego:

3 KLUBY LIGI PAŃSTWOWEJ: Cracovia, Garbarnia, Wisła; 14 klubów Ligi Okręgowej: Chełmek, Cracovia I B, Garbarnia I B, Grzegórzecki, Fablok, Korona, Krowodrza, Makkabi, Mościce, Olsza, Podgórze, Zwierzyniecki.

19 klubów klasy „A" (grupa krakowska): Bocheński, Bronowianka, Czarni, Dąbski, Hagibor, Kabel, Legia, Łagiewianka, Łobzowianka, Nadwiślan, Nowowiejski, Prądniczanka, Prokocim, Rakowiczanka, Siła, Skawinka, Sparta, Wawel, Wolania.

4 drużyny grupy chrzanowskiej: Azotania, Brygada, Trzebinia i Victoria (Jaworzno).

10 drużyn klasy „B": Juvenia, Jutrzenka, Płaszowianka, Pogoń, Sokół (Borek), Wisła (Bieżanów), Wisła (Rząska), Wisła (Zabierzów), Wieliczanka i Victoria.

4 drużyny klasy „C": Dąb, Prądnik, Wisła (Przegorzały), Tęcza.

Zwycięstwa i porażki

Oprócz zawodów z przeciwnikami krajowymi, **nawiązał Kraków bardzo wcześnie kontakt międzynarodowy** i już **w dniu 30 maja 1922 r.** w dzień po zawodach Polska—Szwecja w Sztokholmie, **11-tka krakowska uzyskała zaszczytny wynik 0:1 z najsilniejszą drużyną piłkarzy szwedzkich** (Sztokholm).

W następnym roku 23-cim kontakt międzynarodowy został już **znacznie rozszerzony,** a przeciwnikami Krakowa były drużyny Konstantynopola, **Budapesztu, Pragi, Wiednia** (dwukrotnie) i **Szwecji południowej.** Mecz w Wiedniu był wielkim i pamiętnym zdarzeniem, a entuzjastyczne głosy tamtejszej prasy, stawiające — jeśli chodzi o poziom — wyżej te zawody, aniżeli mecz międzypaństwowy rozegrany bezpośrednio po nim między Austrią a Hiszpanią, mówiły wyraźnie o tym, że **drużyna reprezentacyjna Krakowa zyskała sobie nie tylko uznanie widowni, znającej się dobrze na footbalu, ale również pewną pozycję w piłkarstwie środkowej Europy.**

Później coraz częściej zjawiały się w Krakowie doskonałe zespoły zagraniczne, a na krótko przed wojną 11-tka krakowska odniosła **nie notowane w historii meczów międzynarodowych zwycięstwo, gromiąc 8:1 drużynę „Czerwonych Djabłów" belgijskich.**

W ogóle Okręg Krakowski **potwierdził niejednokrotnie supremację w piłkarstwie polskim,** której wyrazem było zdobycie **pucharu Polski w r. 1937-mym** i której dowodem był fakt, że **niejednokrotnie 3, a nawet 4 reprezentacje walczyły w jednym dniu,** nie rzadko odnosząc zwycięstwo we wszystkich wypadkach.

Na 97 zawodów rozegranych przez reprezentację Polski w latach od 1921—1939, gracze krakowscy brali udział **407** razy. Z nich: **Kotlarczyk II. 35, Kotlarczyk I. 25, Sperling 22, Kałuża po 19, Mysiak 18, Chruściński 13, Reyman i Balcer po 10 razy itd.**

Ta przewaga graczy krakowskich w reprezentacji Polski wystąpi jeszcze wyraźniej, jeśli weźmie się pod uwagę 10 pierwszych meczów reprezentacji Polski. Otóż na 10 zawodów, a zatem na 110 zawodników, gracze krakowscy zajmują 64 pozycje.

Trudno jest ustalić dziś jak najdokładniej ilość rozegranych przez reprezentację Krakowa wszystkich meczów międzymiastowych, gdyż w niejednym wypadku kroniki czy zapiski nie podają wyników zawodów rozegranych przez 3, względnie 4 reprezentacje Okręgowe w terminach, w których pierwsze i drugie spotkały się z najsilniejszymi przeciwnikami.

Mamy nadzieję, że **uczestnicy tych zawodów zechcą uzupełnić dzisiejsze nasze wiadomości** i cieszymy się już z góry nadzieją, że wydawnictwo **Księgi Jubileuszowej** będzie mogło uzupełnić szczegółami otrzymanymi od uczestników zawodów piłkarskich reprezentacji Krakowa, względnie nawet ich przeciwników.

Z posiadanego dotychczas przez nas materiału możemy ustalić następujące dane:

W r. 1922-gim rozegrano łącznie **7 spotkań** a to: Przeciw Sztokholmowi (0:1), przeciw Łodzi (1:3), przeciw Lwowowi dwukrotnie (3:1) i (4:1), przeciw Przemyślowi (3:1), przeciw Lublinowi (6:2) i przeciwko Bielsku (5:3).

W r. 1923-cim rozegrano **3 spotkania** a to: Przeciw Lwowowi dwukrotnie (0:0) i (1:2), oraz przeciw Łodzi (2:0).

W r. 1924-tym rozegrano łącznie **7 spotkań** a to: Przeciw Warszawie (3:1), Lwowowi dwukrotnie (2:3) i 1:0), przeciw Konstantynopolowi (2:0), Wiedniowi (0:0), Radomiowi (3:0), przeciw Górnemu Śląskowi (1:1).

Przeciw Warszawie wystąpił Kraków w składzie b. osłabionym, gdyż najlepsi zawodnicy Krakowa przebywali równocześnie z reprezentacją Polski na Olimpiadzie w Paryżu. Tym milszą niespodziankę sprawił Krakowowi tak zw. drugi garnitur, uzyskując na obcym terenie, w Warszawie, w pierwszych zawodach reprezentacyjnych przeciw 11-ce stolicy Polski, zwycięstwo w stosunku 3:1. **Puchar Towarzystwa „Komispol",** o który toczyła się później walka aż do trzykrotnego, bezpośrednio po sobie następującego zwycięstwa, przywiozła wówczas zwycięska drużyna Krakowa do swojego miasta.

Nieszczęśliwy przebieg miały następne zawody Krakowa ze Lwowem w dniu 19-go czerwca w Krakowie.

11-tka krakowska, prowadząca do przerwy 2:1 i mająca zdecydowaną przewagę, po przerwie zeszła z boiska pokonana 2:3, a puchar powędrował do Lwowa, który w ten sposób mając trzecie **spotkanie po dwóch kolejnych zwycięstwach na swoim boisku, miał najwięcej szans na zdobycie** pucharu na własność.

Toteż w chwili, gdy w dniu 14-go września najlepsi piłkarze krakowscy grający poraz pierwszy we Wiedniu, nie mogli wziąć udziału w zawodach o puchar we Lwowie, sytuacja dla drużyny krakowskiej była wprost dramatyczna.

Nadzwyczajny duch graczy krakowskich sprawił, że z ciężkich zawodów w Krakowie i Lwowie wyszedł Kraków bez porażki. Z Wiedniem, który wystąpił w bardzo silnym składzie, z wieloma internacjonałami, jak Br. Feigl, Pollak, Puschner — uzyskał Kraków wynik remisowy 0:0. We Lwowie zaś zwyciężył 1:0 i uratował puchar — jak się okazało później, by go zdobyć dla siebie na zawsze.

W r. 1925-tym rozegrano **łącznie 8 zawodów,** z tego dwukrotnie przeciw Lwowowi (2:1 i 3:2), oraz po jednym razie przeciw Budapesztowi (0:0), Pradze (0:3), Wiedniowi (0:1), Konstantynopolowi 3:3, Szwecji Płd. 1:4 i Warszawie 8:1.

Przeglądając kroniki sportowe ustaliliśmy, że na przestrzeni lat od 1922—1939 rozegrał Kraków **92** meczów międzynarodowych, z czego wygrał **53,** nierozegrał **14** a przegrał **25,** uzyskujac ogólny stosunek bramek **217:149.**

Trzeba tu raz jeszcze podkreślić, że przeciwnikami Krakowa były zespoły takie jak **Budapeszt, Praga, Wiedeń, Berlin, Belgrad, Sztokholm, Konstantynopol, Lens, Węgry Zachodnie, Leodium, „Czerwone Djabły"** (Belgia) — nie licząc teamów klubowych **Vienny, Phoebusa, Admiry** itd.

W latach **1945 i 1946 rozegrał Kraków po 26 zawodów** z czego wygrał **12,** nierozegrał **4,** przegrał **10.**

Po wojnie

Pisaliśmy już poprzednio, że historia lubi się powtarzać. Jak przed 20-tu z górą laty, 11-tka piłkarzy krakowskich rozegrała swoje pierwsze zawody międzynarodowe, zanim jeszcze piłkarstwo polskie zdobyło sobie opinię i pozycję wśród piłkarstwa Europy, tak również **w pierwszych miesiącach po wojnie 11-tka piłkarzy krakowskich jako pierwsza na terenie całego kraju oficjalna reprezentacja międzymiastowa, rozegrała spotkanie przeciw Morawskiej Ostrawie.**

Kilkanaście tygodni przedtym, udało się działaczom K. O. Z. P. N. doprowadzić do **skutku pierwsze po wojnie spotkanie międzymiastowe, a przeciwnikiem reprezentacyjnej 11-tki Krakowa był** zespół Śląska, pokonany na boisku Wisły, **w stosunku 5:0.**

Ten pierwszy mecz wzbudził w Krakowie olbrzymie zainteresowanie i oprócz widowni miejscowej, zjawiło się mnóstwo przybyszów ze Śląska. **5 bramek zdobytych w tym meczu, było najlepszym świadectwem przewagi drużyny krakowskiej,** która wystąpiła w następującym zestawieniu:

Jurowicz, — Gędłek, Filek II, — Jabłoński, Legutko, Filek I, — Giergiel, Cholewa, Nowak, Gracz, Bobula.

W trzy tygodnie później, 22-go maja doszło do rewanżowego spotkania w Katowicach, w którym wystąpiwszy prawie że w tym samym składzie, potrafił znów udowodnić swoją wyższość, zwyciężając Śląsk 2:1 (1:1).

W tym samym dniu, drugi zespół Krakowa pokonał reprezentację Chrzanowa 4:1 (1:0).

Następnym spotkaniem reprezentacji Krakowa był mecz z **Warszawą,** rozegrany w dniu 29 czerwca na boisku Cracovii w Krakowie, a wygrany przez Kraków **4:1 (1:1).**

Skład drużyny krakowskiej: **Jurowicz, Gędłek, Filek II., Jabłoński I., Legutko, Filek I., Giergiel, Cholewa, Nowak, Gracz (Rakoczy), Bobula.**

W kilka tygodni później w dniu 19-go sierpnia, walczył Kraków na dwóch frontach i to w obu wypadkach na obcych boiskach.

Pierwsza jednastka krakowska w składzie: **Jurowicz** (Hymczak) — **Filek I, Filek II — Jabłoński, Parpan, Lesiak — Giergiel, Gracz, Nowak, Lasiewicz** (Wieczysta), **Ignaczak** (Rakoczy), pokonała w stolicy reprezentacje **Warszawy 1:0** (0:0) uzyskując jedyną bramkę w 8-mej minucie ze strzału **Nowaka.**

Drugi zespół Krakowa w składzie: **Rybicki** (Cr), **Gruca** (Garbarnia), **Flanek** (Prokocim), **Jabłoński II.** (Cr), **Szewczyk** (Zwierzyniecki), **Waplennik** (W), — **Kaleta** (Groble), **Cholewa** (W), **Kohut** (W), **Szeliga** (Cr), **Bobula** (Cr) wywalczył w Poznaniu wynik remisowy 2:2 (0:1).

Strzelcami bramek dla drużyny krakowskiej byli: Kaleta i Kohut.

W tym miejscu godzi się podnieść i utrwalić na zawsze niesłychanie wzruszający i serdeczny moment powitania drużyny krakowskiej i jej przedstawicieli przez sportowców Poznania.

Rozdzieleni przez lat 6 zbudowaną przez wrogów granicą, Polacy z Krakowa i Wielkopolski po raz pierwszy mieli możność uścisnąć się po bratersku toteż kiedy po wzajemnych braterskich pocałunkach powitalnych wszystkich zawodników, na boisku obie drużyny wespół z publicznością odśpiewały dwie zwrotki „Roty" Konopnieckiej, ponawiając ślubowanie: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy..." nie było nikogo wśród kilkunastu tysięcy ludzi na boisku Warty w Poznaniu, komu by łzy wzruszenia nie zaszkliły się w oczach i kto by nie ślubował stać wiernie na straży granic Polski i mowy ojczystej.

Zawody w Poznaniu udowodniły jeszcze, że zespół krakowski, przodujący nadal w piłkarstwie Polski, może walczyć równocześnie na dwóch frontach i w obu wypadkach odnieść sukces.

Praca zarządu KOZPN-u w kierunku podtrzymania tej hegemonii w piłkarstwie była ciągle największa troska i ona też wydała w roku następnym wspaniałe rezultaty, m. in. zdobycie pucharu śp. Józefa Kałuży.

Zanim jednakże to nastąpiło, Reprezentacja Krakowa odniosła **jeden z największych dotychczasowych triumfów, zwyciężając w dniu 9 września 1945 na boisku Wisły w Krakowie silny zespół reprezentacyjny Morawskiej-Ostrawy.**

To pierwsze po wojnie międzynarodowe spotkanie reprezentacyjnej jedenastki Krakowa, **ściągnęło na boisko Wisły rekordową ilość publiczności i potwierdziło, że każdy stadion w Krakowie jest za mały** na pomieszczenie tylu chętnych widzów.

Zwycięska drużyna krakowska grała w następującym zestawieniu: Jurowicz (W), Filek I. (W), Gędłek (Cr.), Jabłoński (W), Parpan (Cr), Tylek (Garbarnia), Giergiel (W), Cholewa (W), Gracz (W), Nowak (Garbarnia), Kohut (W), Bobula (Cr).

Po bezbramkowym wyniku pierwszej połowy, w drugiej połowie Nowak i Ignaczak(?) wspaniałymi strzałami zmusili doskonałego bramkarza Morawskiej Ostrawy Schäffera dwukrotnie do kapitulacji.

Wynik ten miał już swoją wartość w skali ogólnoeuropejskiej.

W 3 dni po triumfie nad reprezentacją Morawskiej Ostrawy grał Kraków w dniu 9 września po raz trzeci w tym roku przeciw reprezentacji Śląska na swoim terenie, odnosząc rekordowe zwycięstwo 12:2 (5:1) i udowodniając tym samym, że forma czołowych naszych piłkarzy po szeregu spotkań międzymiastowych z silnymi przeciwnikami i z przeciwnikiem tej klasy co Morawska Ostrawa osiągnęła szczytowe wyżyny.

W tym samym dniu 4 inne reprezentacje Krakowa grały: **przeciw reprezentacji Bielska, wygrywając 6:2 (2:0).**

przeciw reprezentacji Tarnowa, wygrywając 4:3 (0:1),

przeciw Zagłębiu w Sosnowcu remisując 1:1.

W niedługi czas później, w dniu 6 listopada po raz drugi piłkarze czescy byli przeciwnikiem reprezentacji Krakowa.

W składzie Pragi, która zwyciężyła Kraków 3:1 widniały bowiem nazwiska najlepszych piłkarzy czeskich jak: **Fineka,** obrońców **Seneckyego** i **Luki** oraz napastników: **BBradaca, Planick'ego, Vratila** i innych.

Reprezentacja Krakowa przeciw Pradze miała następujące zestawienie: **Jurowicz** (W), **(Jakubik** Garbarnia) — **Gędłek** (Cr), **Barwiński** (Tarnovia) — **Jabłoński I** (Cr), **Tyranowski** (Garbarnia) **(Legutko** (W), **Lesiak** (Garbarnia) — **Giergiel** (W), **Gracz** (W), **Cholewa** (W), **Nowak** (Garbarnia), **Rojk II** (Tarnovia), **Kohut** (W), **Ignaczak** (Garbarnia).

Jedyną bramkę dla reprezentacji Krakowa zdobył **Gracz** zamieniając doskonale bity przez Giergiela rzut rożny wspaniałą główką na honorową bramkę dla drużyny krakowskiej.

Na drugi dzień po meczu Praga—Kraków, reprezentacja Polski południowej zmierzyła się z Pragą i zeszła pokonana 0:2.

Był to mecz, który na długo pozostanie w pamięci widzów jak i piłkarzy polskich.

Reprezentacja Polski południowej, złożona w przeważającej części z graczy krakowskich grała w następującym składzie: **Jurowicz** (W) — **Filek** (W), **Giewartowski** (Polonia Warszawa) — **Jabłoński** (Cr), **Parpan** (Cr), **Filek I** (W) — **Giergiel** (W), **Matlas** (Polonia Bytom), **Gracz** (W), **Nowak** (Garbarnia), **Kohut** (W), **Bobula** (Cr).

Mimo równorzędnej gry, zeszła z boiska pokonana niezasłużenie, a na wynik tego meczu decydujący miał wpływ słaby sędzia, który umożliwił piłkarzom czeskim zdobycie obu bramek i niezasłużonego zwycięstwa.

Działalność sportowa obfitująca w szereg pierwszorzędnych sukcesów omówionych w rozdziale pod powyższym tytułem nie była jednak wyłącznym celem pracy i troski Zarządu KOZPN-u w r. 1945.

W tym okresie jak przedstawiono to na walnym zebraniu w dniu 13 stycznia 1946 Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej mógł pochlubić się szeregiem innych sukcesów zarówno na polu organizacyjnym jak i gospodarczym.

Z zamętu i chaosu, jakiego wymownym wyrazem był fakt, iż w chwili pierwszego walnego zebrania kluby nie wiedziały ilu i jakich członków mają, podobnie jak zawodnicy nie wiedzieli do jakich klubów należą. Dzięki wytężonej pracy członków zarządu a specjalnie sekretarza Fr. Celiulli, udało się doprowadzić do uporządkowania kartoteki zawodników, obejmującej około 9.000 nazwisk, i udało się stworzyć trwałe podstawy pod wspaniały rozwój sportu piłki nożnej w okręgu krakowskim:

przez podział klubów na klasy,

przez odbudowę i rozbudowę boisk,

przez umożliwienie zakupu sprzętu sportowego wielu klubom, których okupant pozbawił całego mienia sportowego.

Na tym drugim z kolei walnym zebraniu KOZPN-u podniesiono z dumą, że **dzięki inicjatywie KOZPN-u zwołany w lipcu 1945 r. zjazd delegatów istniejących już okręgów piłki nożnej reaktywował naczelną magistraturę związków piłki nożnej, tj. Polski Związek Piłki Nożnej,** w skład którego weszło wielu członków KOZPN-u.

ROK 1946

Wspaniały rozwój sportu piłkarskiego w Krakowie w pierwszym roku powojennym (1945) przyczynił się także do powstania czy odbudowania wielu boisk sportowych, a jeszcze wydatniejszą poprawę na tym polu zaobserwować można było w roku następnym, 1946-tym. Rok ten rozpoczął Zarząd KOZPN-u od Walnego Zebrania w dniu 13 stycznia, na którym to zebraniu powzięto kilka zasadniczych uchwał, a między innymi w sprawie ilości klubów tworzących pierwszą klasę okręgu t. zw. klasę A.

Postanowiono bowiem, uwzględniwszy zarówno ilość zrzeszonych w Okręgowym Związku **jak i ze względu w porównaniu z innymi okręgami wysoki poziom, stworzyć I-szą klasę, z 21 klubów** z podziałem na trzy grupy z tym, że w skład jej weszły po trzy pierwsze drużyny z każdej grupy eliminacyjnej w roku poprzednim, mistrz i wicemistrz Podokręgu chrzanowskiego, mistrz Podokręgu tarnowskiego oraz jako klub 21 (dla równego **po-**

działu na grupy, a ze względu na poziom i wyniki w zawodach eliminacyjnych, KS Dąbski).

W wyniku wyborów uzupełniających do Zarządu i do Wydziału Gier i Dyscypliny KOZPN-u na rok 1946 wybrano nowych następujących członków:

Do Zarządu: St. Kotarbę prof. Jaglarza, dyr. Okonia, A. Wajdę i Wł. Żaka.

Do Wydziału Gier i Dyscypliny: mgr. Gębalę, Luberdę, mgr. Jabłońskiego, mgr. Otwinowskiego i mgr. Sołtysika.

W ten sposób skład Zarządu na rok 1946 przedstawia się jak następuje:

Prezes: **St. Filipkiewicz,** Wiceprezes: **dr Czanicki, dyr. Kozieł, A. Rutkowski,** Sekretarz: **J. Dębowski** zastępca: **prof. Jaglarz,** Skarbnik: **dyr. Wł. Dudek,** zastępca: **A. Wajda.** Referent wyszkoleniowy: **dyr. A. Okoń,** zastępca: **R. Lowas.** Kapitan Związkowy: **mgr. Zastawniak,** zastępca: **Wł. Żak.** Referent prasowy i kronikarz: **red. St. Habzda.** Gospodarz: **p. Niemczykiewicz** oraz członkowie Zarządu: **Kotarba.**

Rok 1946 był w dalszym ciągu okresem, który można uznać za bogaty w sukcesy tak sportowe jak i organizacyjne. Sukcesem sportowym największej wagi jest zdobycie pucharu śp. Kałuży, o który rozgrywały w tym roku reprezentacje czterech najsilniejszych okręgów, tj.: Krakowa, Warszawy, Śląska i Poznania.

Pierwszy mecz z cyklu o puchar rozegrał Kraków **w dniu 28 kwietnia w Katowicach przeciw reprezentacji Śląska.** Grając w tych zawodach bez najlepszych swoich piłkarzy, którzy w drużynie reprezentacji PZPN-u występującej jako reprezentacja Związków Zawodowych bawiła w tym czasie na tournée we Francji, uzyskał Kraków na „trudnym" terenie śląskim wynik remisowy 1:1.

W tym **miejscu należy dotknąć jednej z tragicznych ran, jakie cios zadał nie tylko krakowskiemu ale piłkarstwu całej Polski;** okrutna śmierć zabrała bowiem z grona żyjących piłkarzy, wielokrotnego reprezentanta barw narodowych i barw naszego miasta, piłkarza Garbarni **śp. Jana Lesiaka,** który zmarł w przeddzień wyjazdu do Francji na skutek tragicznego wypadku samochodowego.

Sukcesy naszych piłkarzy we Francji, m. in. zwycięstwo w Reims 2:0, wygrane z reprezentacją II-go okręgu PZPN-u we Francji 3:2, zwycięstwo nad reprezentacją emigracji polskiej 3:1, były zasługą oprócz innych piłkarzy polskich i odbiły się głośnym echem w całej Europie, a wy**walczone zostały przez drużynę, w skład której** wchodzili następujący piłkarze krakowscy: **Jurowicz,** bracia **Filkowie, Gracz, Giergiel** z Wisły, **Jabłoński, Parpan** z Cracovii, **Nowak i Ignaczak** z Garbarni.

Oczywiście, że nieobecność tych czołowych piłkarzy sprawiła pewien kłopot kapitanowi związkowemu w zestawieniu reprezentacji Krakowa o pierwszy mecz Kałuży, jednak drużyna nasza mimo szeregu debiutantów wywalczyła na obcym terenie zaszczytny wynik remisowy, będąc równym przeciwnikiem najlepszej reprezentacji śląskiej.

KRAKÓW—ŚLĄSK 1:1 (0:0)

Skład drużyny krakowskiej: **Rybicki** (Cracovia),**Kubik** (W), **Flanek** (W), **Jabłoński II** (Cr), **Legutko** (W), **Wapiennik** (W), **Cisowski** (W), **Klimza** (Fablok), **Artur** (W), **Różankowski** (Cr), **Bobula (Cr).**

KRAKÓW—CHRZANÓW 1:2 (1:1)

W dniu 1-go maja w ramach Święta Pracy rozegrano zawody piłkarskie Kraków—Chrzanów, w którym zespół Krakowa był w następującym składzie: Nocek (Wieczysta), Jarczak (Podgórze),

W dniu 3-go maja w ramach Święta Polskiego Związku Piłki Nożnej rozegrał Kraków dwa mecze międzymiastowe, a to:

KRAKÓW—TARNÓW 3:0 (2:0) i KRAKÓW—PRZEMYŚL 0:4 (0:2)

W dniu 16-go czerwca był Kraków po raz drugi widownią spotkania o puchar śp. Kałuży i w tym dniu na boisku Cracovii w Krakowie wystąpiły przeciw sobie reprezentacja Warszawy i reprezentacja naszego miasta.

KRAKÓW—WARSZAWA 4:1 (3:0)

Zespół Krakowa miał skład następujący: **Rybicki (Cr), Gędłek (Cr), Flanek (W), Jabłoński I (Cr), Parpan (Cr), Jabłoński II (Cr), Giergiel (W), Cholewa (W), Nowak (Garbarnia), Gracz (W), Bobula (Cr).**

Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Cholewa 2, Gracz i Nowak po 1.

Zwycięstwo to dało Krakowowi **prowadzenie** w tabeli pucharowej, którego już Kraków nie oddał do końca.

Następnym meczem reprezentacji Krakowa w pucharze był w dniu 7-go lipca mecz w Poznaniu.

KRAKÓW—POZNAŃ 1:3 (1:2)

Była to jedyna przegrana drużyny krakowskiej w meczu pucharowym.

Drugą rundę pucharu rozpoczął Kraków remisowym spotkaniem ze Śląskiem, rozegranym w **dniu 15-go sierpnia w Krakowie.** Wspaniała forma piłkarzy krakowskich ujawniona niejednokrotnie w meczach międzynarodowych znalazła tu swoje potwierdzenie, a zwycięstwo jedynastki krakowskiej nad reprezentacją silnego okręgu śląskiego w stosunku **4:1** było wymowne i przekonywujące.

Kraków — Poznań 3:1 (2:0)

W dniu 22-go września na boisku Garbarni, zrewanżował się Kraków za porażkę I-szej rundy w identycznym stosunku, wygrywając 3:1, co przy równoczesnym remisie Warszawy ze Śląskiem dało Krakowowi 1 punkt przewagi nad drugą w tabeli Warszawą, a 2 punkty nad 3-cim Śląskiem.

Mając jeden punkt przewagi, stanął zespół Krakowa do decydującego spotkania o 1-sze miejsce w tabeli pucharu Kałuży przeciw reprezentacji Warszawy w Warszawie w dniu 2-go listopada.

Tak się złożyło, że drużynie krakowskiej wystarczył remis do uzyskania I-go miejsca w tabeli, natomiast przegrana przyniosłaby zdobycie pucharu zespołowi Warszawy.

Wynik remisowy 2:2 (1:1) mówi wyraźnie o równości sił; zespół warszawski oparty na graczach znajdującej się wówczas w doskonałej formie mistrzowskiej Polonii był istotnie w meczu tym jednym z najcięższych do pokonania przeciwnikiem. Pewna przewaga techniczna drużyny krakowskiej uwidoczniła się najlepiej w fakcie, że Kraków prowadził do ostatniej minuty spotkanie 2:1 i dopiero szczęście przyszło drużynie warszawskiej z pomocą w chwili, gdy odbity przez Ochmańskiego w ostatniej sekundzie gry w rzucie różnym Świcarz zdobył wyrównującą bramkę, która jak powiedzieliśmy wyżej, choć spowodowała utratę punktu, nie zmieniła tabeli mistrzowskiej.

W ostatnich dniach czerwca 1946 drużyna krakowska w składzie: **Jakubik, Smolarek, Barwiński, Kubik, b-cia Wapiennicy, Legutko, Zasiewicz, Cisowski, Cholewa, Parpan II, Skrzyński, Ignaczak, Mamoj** udała się pod osobistym kierownictwem **prezesa Filipkiewicza** i innych członków Zarządu na tygodniowe tournée na północ kraju. Rozegrano wówczas 4 zawody, międzymiastowe z tego 1 w Łodzi oraz 3 na Wybrzeżu przeciw Pomorzu, Toruniowi i Gdańskowi.

Ten wyjazd na północ był nawiązaniem serdecznych nici przyjaźni z okręgami piłkarskimi na Wybrzeżu, a serdeczne powitanie prasy tamtejszej świadczyło wyraźnie o tym, że — nowe okręgi piłkarstwa polskiego doceniły w pełni znaczenie przyjazdu reprezentantów najsilniejszego okręgu piłkarskiego w Polsce.

Oprócz zawodów o puchar, drużyna krakowska rozegrała jeszcze szereg zawodów międzynarodowych i towarzyskich i z przeciwnikami krajowymi.

Już w dniu 4-go kwietnia 1946 r. po raz pierwszy w tym roku zespół Krakowa wystąpił w zawodach towarzyskich przeciwko reprezentacji **Poznania w Krakowie, wygrywając 3:1** (1:0).

Pierwszym oficjalnym meczem reprezentacji Krakowa w zawodach międzynarodowych rozegranych zagranicą był mecz rozegrany w stolicy Moraw **w Brnie** w dniu 28 października, przeciw reprezentacji **Brna 1:2.** W następnym dniu ta sama drużyna reprezentacyjna rozegrała zawody **międzymiastowe w Ołomuńcu przeciw reprezentacji tamtejszego miasta, złożonej z graczy ligowej drużyny A. S. O. i uległa 1:2** (0:2) Skład drużyny krakowskiej w meczach przeciw repr. Brna i Ołomuńca był następujący: **Jurowicz (Rybicki), Gędłek, Kubik, Wapiennik I (Mazur), Legutko, Jabłoński II, Giergiel, Parpan II (Zastawniak III), Artur, Cisowski, Kutschka.** Tu trzeba powiedzieć od razu, że drużyna krakowska udając się do Czechosłowacji grała znów bez czołowych swoich piłkarzy, gdyż ci równocześnie jako team krakowsko-śląski bawili w Anglii i Szkocji odnosząc szereg triumfów, które dobre imię piłkarstwa polskiego, w tym wypadku głównie krakowskiego rozgłosiło szeroko w Europie.

Reprezentacja śląsko-krakowska w 4-ch meczach na terenie Szkocji odniosła 3 zwycięstwa przy jednej przegranej, zwyciężając zespoły najwyższej klasy szkockiej.



Przed pierwszym meczem o puchar śp. Kałuży. Na boisku Pogoni w Katowicach w dniu 28. kwietnia 1946 r. — Stoją od lewej: Jakubik, Wapiennik II, Jabłoński II, Rożankowski I, Klimza, Kubik, Rybicki, Flanek, Legutko, Bobula, Cisowski, zast. kpt. Zw. Zak, Artur (z pucharem), kpt. Związk. KOZPN mgr. Zastawniak, prez. Filipkiewicz, sekr. Dudek, kpt. Śl. OZPN Alfus, Synowiec, Antoszewski i drużyna Śląska. Pierwszy z lewej kpt. drużyny Matias.

Jubileusz zasłużonego działacza sportowego

Jest coś w sporcie piłki nożnej, co urzeka, owłada człowiekiem, opanowuje go i nie pozwala na odwrócenie się od niej, choćby uprawianie jej, czy praca dla niej, nie były połączona z samymi triumfami i nie zawsze dawały satysfakcję. Bakkcyl, jakim zaraża piłka ludzi i wprząga ich w swój rydwan, jest bardzo silny i atrakcja bez względu na swój wiek, pochodzenie, wykształcenie, pozycję społeczną lub poglądy polityczne. „Zarażony" poświęca swój czas, umiejętności, zalety charakteru, jednym słowem wszystko, co ma najlepszego i choćby mu niejedna trzeźwa refleksja kazała zerwać z tym sportem, nie jest w stanie tego uczynić.

Od czasów, kiedy w Polsce poczęto grać — jesteśmy świadkami żywiołowego rozwoju tego sportu, rozrostu, jakim żadna inna dyscyplina sportowa wykazać snę nie może.

Byłoby rzeczą niesłuszną obchodzić jubileusz najznamienitszego okręgu piłkarskiego w Polsce i podkreślać tylko wyniki techniczne krakowskiej piłki nożnej w ostatnim ćwierćwieczu choćby one były tak wspaniałe, jak są — a nie wspomnieć pokrótce o tych ludziach, którzy swą pracą organizacyjną w dużym stopniu osiągnięcia takie umożliwili.

Wyliczać wszystkich, których Kraków sportowy we wdzięcznej zachować winien pamięci, nie jest celem tego krótkiego szkicu. Odda im właściwą cześć niewątpliwie Zarząd KOZPN w ciągu uroczystości jubileuszowych. **Tutaj należałoby przypomnieć pracę i zasług jednego tylko człowieka, człowieka, który zrósł się ze sportowym Krakowem tak silnie, że nie było w okresie ostatnich lat 25-ciu żadnej akcji piłkarskiej, której by nie był „magna pars".**

A zaczęło się zwyczajnie, można powiedzieć prawidłowo: od szmacianki na Plantach, kopanej wespół z Kałużą, Kogutem, Styczniem i innymi późniejszymi „bóstwami" piłkarskimi. Zaczęło się wtedy, kiedy dzisiaj sędziwe i powszechnym otoczone szacunkiem kluby „Wisła" i „Cracovia" liczyły sobie dopiero lat 7 wzgl. 6 istnienia. Bakcylem piłki nożnej zaraził się **MAKSYMILIAN STATTER** jako 15-letni student gimnazjalny.

A po tym już przebieg choroby piłkarskiej znaczył się u niego objawami, ogólnie znanymi. Sprawiona piłka można z dętką typu „Krakowianka" (starsi z nas pamiętają, że się ją kupowało w firmie „Drobner" na Szczepańskim Placu), pozwoliła na przeniesienie kopania na Błonia, a Statter, jako jej właściciel, miał prawo z dumą ją nosić i grać oczywiście na najbardziej wówczas honorowej pozycji, w bramce, znaczonej czapkami i bluzkami studenckimi. Z tej pozycji przeszedł dzisiejszy Przewodniczący Wojew. Rady W. F. i P. W. na prawego obrońcę, później środkowego pomocnika; wreszcie w r. 1917 ląduje za namową dr Lustgartena i śp. Kałuży w ataku „Cracovii". Tam pozostaje niedługo, bo w r. 1919 widzimy go już w barwach „Jutrzenki", gdzie gra aż do r. 1923, kończąc swą karierę piłkarza meczem z „Wisłą", przegranym 0:3.

W r. 1921 rozpoczyna Maksymilian Statter pracę organizacyjną w piłkarstwie w charakterze członka Wydziału Gier i Dysc., któremu przewodniczył wówczas nieodżałowanej pamięci inż. Rosenstock. W r. 1923 zostaje wybrany członkiem Zarządu KOZPN a w cztery lata później **wiceprezesem.** Na tym stnowisku pracuje bez przerwy lat 10. Za zasługi dla sportu krakowskiego nadaje mu w r. 1934 Walne Zgromadzenie KOZPN **godność członka honorowego KOZPN.** Na terenie ogólnopolskim daje się poznać **jako stały delegat Krakowa na Walne Zgromadzenie PZPN od r. 1925 do 1937.** W tym charakterze walczy wytrwale o zachowanie zasady czystego amatorstwa w piłce nożnej, przeprowadza uchwałę o karencji, wreszcie doprowadza do zlania się organizacyjnego Kolegium Sędziów Piłkarskich z władzami piłkarskimi. Ta działalność nie przeszkadza mu w pracy organizacyjnej w **Rob. Klubie Sport. „Legia",** gdzie pracuje od r. 1926 a od r. 1936 w charakterze **wiceprezesa.** Sport robotniczy znajduje w nim swego gorącego orędownika i korzysta z jego pracy na stanowisku **przewodniczącego Krak. Okręgu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych** przez okres lat 7 od r. **1928 do**



Maksymilian Statter

1935, oraz na stanowisku wiceprezesa Zarządu Głównego ZRSS. Praca w sporcie nie odrywa red. Stattera od zajęć dziennikarskich i od pracy politycznej w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, której jest członkiem od r. 1925.

Działalność sportową, tak szeroką i różnorodną, **przerywa wojna r. 1939.** Ale tuż po oswobodzeniu Krakowa widzimy znowu na terenie naszego miasta red. Stattera przy organizowaniu życia sportowego. Z początkiem r. 1945 tworzy w Krakowie Wojewódzki Komitet Sportowy i na tym stanowisku jest główną sprężyną odradzającego się sportu krakowskiego, przede wszystkim piłkarskiego. **Jako delegat KOZPN na wszystkie powojenne Walne Zgromadzenia PZPN walczy o właściwe formy organizacyjne piłkarstwa polskiego, głosząc hasło umasowienia sportu i otoczenia młodzieży sportowej opieką moralną, gwarantującą wychowanie jej na pożytecznych obywateli Polski Demokratycznej.** Tym samym ideałom służy na terenie **Wojewódzkiej Rady WF i PW, której zostaje przewodniczącym od chwili jej utworzenia w r. 1946 oraz w Zarządzie Głównym Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.** Otaczając na tych stanowiskach opieką wszystkie dziedziny sportu najwięcej jednak oddania wykazuje piłce nożnej, której bakcylem przed 35 laty się zakaził. Niechże więc przy okazji 25-ciolecia KOZPN przyjmie od najszerszych warstw sportowych serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla sportu polskiego w ogóle, a krakowskiego i to piłkarskiego w szczególności.

W. L.

Nie przemijające wartości

Brak miejsca zmusza nas do zakończenia wspomnień, odnoszących się do historii najstarszego Związku Piłkarskiego w Polsce. Oczywiście, że to, co tu napisano, **nie jest żadną historią KOPZN-u.** Jest to najogólniejszy — często niedokładny jeszcze — **szkic pracy w służbie sportu polskiego.** Zanim ukaże się Księga Pamiątkowa KOZPN-u chcielibyśmy tu **utrwalić nieprzemijające wartości tej pracy i zdać w pewnej mierze sprawozdanie z działalności tego Zarządu,** któremu przypadł w udziale zaszczyt organizowania Jubileuszu 25-lecia Związku.

Na czele tego Zarządu stoi — jak już powiedziano uprzednio — prezes **St. Filipkiewicz,** który fotel prezesa objął po tak zasłużonych dla Związku działaczach, jak mjr Szkotnikowski, **Dembiński, płk. dr. Izdebski, gen. Mond** i. i. Między dawniejszymi członkami Zarządu jest wielu, jak skarbnik **Wójcik,** sekretarz dyr. **Dudel, Niemczykiewicz** itd., którzy bogate doświadczenie pracy organizacyjnej, nabyte już w latach przedwojennych, oddają do dziś na usługi Związku i dla dobra sprawy. Starają się im dorównać młodsi nie tyle wiekiem, ale doświadczeniem — toteż nie dziw, że praca w Związku jest harmonijną i wydaje owoce. Tę atmosferę prawdziwego koleżeństwa, wzajemnego zaufania i pełnej najlepszej woli współpracy między poszczególnymi członkami i wydziałami Zarządu KOZPN-u podkreślano niejednokrotnie; wyrazem jej były wnioski Zarządu o ponowne wybieranie na Walnym Zebraniu wylosowanych członków czy to Zarządu czy WS i G dla utrzymania tych warunków i atmosfery pracy, od której zależą jaknajlepsze rezultaty.

Próbowano je pokrótce omówić w niniejszym „zarysie" historii. Trzeba jednak tu jeszcze raz podkreślić, że z powodu ich — **niezależnie od właściwej pracy nad podniesieniem poziomu i rozpowszechnieniem sportu piłkarskiego wśród najszerszych mas** — poniższe wydają się być najbardziej istotnymi i dającymi powód do dumy:

odbudowa boisk sportowych, których dziś mamy na terenie KOZPN-u łącznie 28, z czego 4 wspaniałe stadiony;

spowodowanie reaktywowania Polskiego Związku Piłki Nożnej, któremu użyczono lokalu, funduszów, nie mówiąc o wytężonej i ofiarnej pracy członków Zarządu;

reaktywowanie tak potrzebnej dla zdrowia piłkarzy instytucji jak Poradnia sportowo-lekarska;

ufundowanie pucharu i opracowanie regulaminu rozgrywek dla uczczenia pamięci wielokrotnego reprezentanta barw narodowych, kapitana Związkowego PZPN-u, Józefa Kałuży;

walka z alkoholizmem, u której podstawy leży wydany już w pierwszych tygodniach po reaktywowaniu Związku zakaz podawania wódki na przyjęciach i wieczornicach sportowych oraz bezwzględne usunięcie alkoholu w bufetach na boiskach;

zaangażowanie pierwszego po wojnie trenera zagranicznego dla juniorów piłkarskich;

wydatne wspieranie innych Związków, jak Lekkoatletycznego, Pływackiego itd.;

zorganizowanie obozów szkoleniowo-kondycyjnych i obozu wypoczynkowego dla zwycięskiej drużyny w grach o puchar Kałuży;

zakupienie dla wszystkich klubów — członków KOZPN-u apteczek sportowych;

organizowanie zebrań sekretarzy i skarbników klubowych, celem udzielenia im wskazówek i porad potrzebnych do ich pracy itd. itd.

Wydawca: Prezydium Woj. Rady WF i PW w Krakowie. Red. nacz. Maksymiljan Statter Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 15, II. p. tel. 552.97.
Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym. Kraków Wielopole 1.
M—17772